

Erwin Gondzik

Doskonalenie warsztatu badawczego na tle dojrzewania naukowego

Nauczyciel i Szkoła 3-4 (16-17), 37-45

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Erwin Gondzik

Dośkonalenie warsztatu badawczego na tle dojrzwania naukowego

Uwagi wstępne

Dojrzewanie naukowe uzależnione od wielu czynników, przy czym na plan pierwszy, oprócz rzetelnej wiedzy i poprawności wnioskowania, wysuwa się sprawność i pomysłowość **metodologiczna**. W rozwoju naukowym, liczy się ponadto: niepokój twórczy, solidny warsztat badawczy oraz umiejętność popularyzacji uzyskanych wyników.

Prowadzenie badań wymaga nie tylko dobrej znajomości warsztatu badawczego. Sukcesem mogą poszczycić się badacze, którzy oprócz umiejętności posługiwania się narzędziami badawczymi, sposobem gromadzenia i opisem materiału badawczego, umieją **dostrzegać** problemy badawcze. Zdaniem uczonych - „badanie jest zawsze konstruowaniem obrazu rzeczywistości, ujmowaniem jej w ramy aparatu pojęciowego i ogólnego schematu teoretycznego” - (J. Szczepański, 1971, s. 80). Współcześni badacze akcentują wręcz, „że nauki nie może uprawiać człowiek, który nie ma „w sobie” niepokoju twórczego” - (K. Czarnecki 2001, s. 10).

Warto jeszcze sięgnąć do ciekawej książki J. Pietera - *Krytyka dzieł twórczych* (1948), w której mistrz metodologii badań naukowych zmierzył się z potrzebą krytyki racjonalnej, obiektywizmu i subiektywizmu w krytyce, oryginalnością i natchnieniem w badaniach naukowych. O składnikach wyżej wymienionych i innych, dyskutowaliśmy na seminariach (magisterskim i doktoranckim) w latach 1965-1969 - w Instytucie Psychologii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. Owocem tej dyskusji twórczej, w której także uczestniczyłem, powstała monografia pod tytułem: *Ogólna metodologia pracy naukowej* (1967).

Dojrzewanie poprzez seminarium

Praca seminaryjna kierowana bywa na stawianie pytań, weryfikację pytań, weryfikację tychże i konstrukcję nowych twierdzeń (teorii). Seminarium tworzą jednostki, obdarzone niepokojem twórczym. Zespoły badawcze, kierowane są przez mądrych i życzliwych kierowników. Przykładem wzorcowo funkcjonującym semi-

narium naukowym, było Ogólnopolskie Seminarium Pedagogiki Pracy, którego pomysłodawcą i realizatorem był wybitny teoretyk nowej subdyscypliny pedagogicznej - pedagogiki pracy - Profesor Tadeusz W. Nowacki. O założeniach i pracy tej społecznej instytucji naukowej wypowiedzieli się: S. Kaczor, S. Tytus, K. Hercman, K. Czarnecki, E. Gondzik, Z. Wiatrowski i inni.

Z perspektywy wielu lat nasuwa się refleksja poznawcza, iż uczestnictwo w pracy badawczej w seminarium było dla każdego uczestnika **wyróżnieniem**. Niezależnie, czy się było aktywnym uczestnikiem w roli badacza, czy członkiem kierownictwa. Stopień naukowy nie decydował o pozycji i randze w poszukiwaniu nowych rozwiązań w oświacie zawodowej. Podstawowym kryterium uczestnictwa i zaangażowania w proces badawczy były: ciekawość poznawcza, doskonalenie warsztatu badawczego, umiejętność opisywania rzeczywistości dydaktycznej i wychowawczej szkoły i uczniów, co w konsekwencji prowadziło do tworzenia teoretycznych podstaw **pedagogiki pracy**.

Seminaria naukowe, bo tak o nich mówiono w kręgach nauczycieli szkolnictwa zawodowego w Polsce, skupiały wyróżniających się nauczycieli, zainteresowanych tworzeniem postępu pedagogicznego. Na każde spotkanie zapraszano wybitnych teoretyków i praktyków. W mojej pamięci, zapisali się niepokojem twórczym i krytycyzmem wobec polskiej oświaty prof. prof.: Jan Konopnicki, Wincenty Okoń, Leon Leja, Kazimierz Denek, Stanisław Szajek, Józef Bańka oraz szeroki aktyw, tworzący „zaplecze naukowe” profesora T.W. Nowackiego (Zygmunt Wiatrowski, Stanisław Kaczor, Kazimiera Korabiowska-Nowacka, Kazimierz Czarnecki i inni).

Doskonalenie poprzez seminarium było i pozostanie dla przyszłych badaczy wyjątkową formą dojrzewania naukowego. Do 1983 roku (Nowy Sącz), dorobek nauczycieli nowatorów, zaznaczył się pokaźną liczbą wydanych książek (23 pozycje), artykułów naukowych (377), recenzji (109), oraz pokaźną liczbą opracowań metodycznych (178).

Imponujący dorobek naukowy (wydawniczy i promocyjny) zaznaczony został przez kadre Zgrupowania Naukowego. Przykładem może być K. M. Czarnecki, który posiada w swoim dorobku naukowym ponad 30 prac zwartych (autorskich i współautorskich), 110 artykułów naukowych, kilkanaście recenzji i opracowań metodycznych). Jako nauczyciel akademicki wypromował 4 doktorów nauk humanistycznych, ponad 400 magistrów pedagogiki i psychologii, ponad 150 licencjatów oraz posiada otwarte dwa przewody doktorskie. Podobnym dorobkiem edytorskim i dydaktycznym wyróżniają się członkowie kierownictwa naukowego (S. Szajek, Z. Wiatrowski, S. Kaczor, W. Rachalska, K. Korabiowska-Nowacka, F. Szłosek i inni).

Problem ten wymaga jednak osobnego potraktowania, pełniejszej analizy badań komparatystycznych przez uczestników seminarium, kierowanego przez prof. dr

hab. Franciszka Szloska.

Owoce działalności naukowej (w tym awans i satysfakcja w karierze zawodowej) są monografie naukowe, artykuły zamieszczane między innymi: w „*Studiach Pedagogicznych*”; w „*Słowniku pedagogiki pracy*”; czasopismach pedagogicznych (o zasięgu krajowym i zagranicznym); i uczestnictwo w sympozjach i konferencjach zagranicznych i krajowych; wydawnictwach IKZ i IBN (dokumentowane opracowaniami m.in.: „*Szkola - Zawód - Praca*” i inne). Liczne są też dowody cytowania prac uczestników seminarium, przez wybitnych pedagogów polskich.

Sukcesy zawodowe na tle własnej aktywności badawczej

Z pozycji wydawniczych (cztery książki) największy odzew wywarła praca, w której zarysowałem obraz procedury badawczej poświęconej pracy z uczniem zdolnym (WSiP, 1976). Walory praktyczne tej pracy zadecydowały, iż praca ta przyjęta została przychylnie przez środowiska szkolne i naukowe. Spośród jedenaśtu recenzji, jedna nie uzyskała uznania nota bene przez W. Soborskiego, recenzenta, który nigdy nie interesował się problematyką ucznia zdolnego - pozostałe - podkreślały użyteczność i poprawność metodologiczną. Ostatnio wydana monografia (*Sukces i kariera człowieka*, 1993), jest swego rodzaju podsumowaniem badań nad ludźmi sukcesu. Teoretyczny szkic, dotyczący sukcesów edukacyjnych i zawodowych uczniów zdolnych przedstawiono w „*Pracach Naukowych*” Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (2001, nr 1968) - *The Position of a Gifted Pupil in the Education, Which is Being Reformed* (2001, s. 61-65).

Wcześniej, bo w 1972 roku, zarysowałem w procedurze badawczej problem **sukcesu edukacyjnego**. Pojawiają się liczne artykuły i etapy wdrożeń. Ukazują się recenzje, polemiki i ... uznanie wybitnych krytyków. Wymienię tylko nielicznych, którzy cytują:

„*E. Gondzik twierdzi, że z uczniami uzdolnionymi pracuje się jedynie w wyjątkowych sytuacjach wykorzystując ich obecność do ... ułatwienia sobie pracy z przeciętnymi i słabymi*” - A. Szyszko-Bohusz Polska Akademia Nauk, nr 432, s. 26.

Jeśli prof. A. Szyszko-Bohusz cytuje mnie i umieszcza moje wyniki z takimi osobowościami, jak: K. Konarzewski z Uniwersytetu Warszawskiego i prof. Irena Borzym, to znaczy, iż godnie umieściłem ucznia zdolnego w hierarchii kształcenia. Podobnie wypowiada się w kwestii ucznia zdolnego, znany krytyk Andrzej Świecki na łamach „*Życia Warszawy*” z marca 1975 roku. „*Próba uściślenia definicji „człowiek zdolny” trwa już ładnie parę wieków. Może to zresztą i dobrze. Przynajmniej można o czymś ciekawym przeczytać. W ostatnim (3) numerze*

czasopisma, które bardzo cenię (Przegląd Pedagogiczny Instytutu Badań Pedagogicznych), ukazał się interesujący artykuł Erwina Gondzika: Uczniowie zdolniejsi w opinii rodziców, nauczycieli i absolwentów szkół zawodowych”.

Dla autora, prezentującego rzetelne badania w wyniku czego uzyskuje się interesujące wyniki (choćby dla samego poznania), można mówić o swoście rozumianym sukcesie. Ostatnio wydana książka: Sukces i kariera człowieka (1993), w opinii prof. Stanisława Palki, jest „*pewną syntezą longitudinalnych badań nad uczniami zdolnymi. Badania prowadzone przez tak długi okres należą do rzadkości w polskiej pedagogice*”. O wynikach uzyskanych przez mnie nad uczniem zdolnym, wypowiadają się pozytywnie: K. Denek, S. Słyszowa, T. Lewowicki, W. Goriszowski, K. Czarniecki, H. Błażejowski, A. Oszelda, A. Rząsa i inni. Wspomniani wyżej uczeni i praktycy, jak również organizatorzy interesujący się pracą z uczniami zdolnymi, stanowią dla mnie inspirację do dalszej pracy nad nowym zagadnieniem - przewyciężaniem „patologii” w kształceniu uczniów zdolnych.

Warto wspomnieć jeszcze o człowieku, który wpłynął na problem mojego dojrzwania umysłowego. Był nim prof. Kazimierz Kordylewski, odkrywca pyłowych księżyców Ziemi, z którym zetknąłem się ponad 20 lat temu na studiach (WSP Kraków) oraz na wczasach w Krynicy. W rozmowie z Uczonym, poznałem Jego ciemnową drogę i przekonanie, że w pracy badawczej warto podążać własnymi ścieżkami. Nie ma natomiast choćby wzmianki o pyłowych księżycach Ziemi. Hasło „Obłoki Kordylewskiego”, znalazło się w „*Małej Encyklopedii Kosmonautyki*”, wydanej w 1970 roku, na jedenaście lat przed śmiercią, lecz w polskim przekładzie zostało pominięte.

Związek depresji dziecięcej z kultem sukcesu

Zapotrzebowaniu na ludzi twórczych towarzyszy tworzenie się napięć (frustracji). Przesadne dążenie do sukcesu, a dzieje się to czasami we wczesnej edukacji szkolnej dzieci i młodzieży, przyczynia się do powstawania zagrożeń, a czasem frustracji. Dzieje się tak głównie dlatego, jeśli mamy na uwadze przesadną pogoń za sukcesem materialnym. Ostatnie badania sygnalizują, iż pogoń za sukcesem powoduje **stały wzrost cierpiących** na depresję dzieci. Wiąże się tu z kultem sukcesu i bycia najlepszym za wszelką cenę.

Problem narastania patologii edukacyjnej u różnych uczniów, a zdolnych w szczególności, budzi wiele kontrowersji wśród nauczycieli, rodziców i administracji szkolnej. Pogoń za sukcesem zaczyna się u niektórych rodziców, od wyboru najlepszej przedszkola, szkoły, czy renomowanej uczelni! Walka o prymat **bycia najlep-**

szym za wszelką cenę, rodzi frustracje i często w dalszej karierze (życiowej, artystycznej, sportowej, politycznej) **prowadzi do przygnębienia** (załamania). Owo załamanie następuje głównie w źle ustawionej busoli życiowej. Motywuje się często jednostkę uzdolnioną do odnoszenia sukcesów, zamiast motywacji do wyników a w następstwie tychże **sukcesów**.

Planowana kariera „rodziców” czy ucznia?

Sztuczny podział na: „prymusów”, „olimpijczyków”, „piątkowiczów” czy tzw. uczniów wyróżniających się **za wszelką cenę**, w dobie przesadnej konkurencji (narastanie wiedzy w sposób lawinowy), **stwarza zagrożenia**, tak po stronie uczących się jak i samych edukatorów. Problem z pozoru niewinny, polegający na przyspieszaniu rozwoju osobowości, wywołuje określone **patologie**. Jeśli nie zostaną w porę dostrzeżone (przez rodziców i nauczycieli), mogą wywołać, określone stany depresyjne (lękowe).

Problem zagrożeń w pracy z uczniami zdolnymi, zaczyna się niepostrzeżenie, w planach rodziców, od tak zwanej „planowanej” kariery, kim to ma zostać w przyszłości ich pociecha. Zaczyna się zwykle od wmówienia dziecku, iż jest niezwykle, potem wymaga się od niego bycia najlepszym, a kończy się czasami na rozczarowaniach, w wypadku nie spełnionych karier edukacyjnych czy zawodowych.

Motywowanie uczniów zdolnych do wyniku

Jednostki zdolne, obdarzone niepokojem twórczym, a pozbawione wiary we **własne możliwości**, o słabej **motywacji** do podejmowania ryzyka, częściej zapadają w stany depresyjne. Erudyci bezradnie uginają się pod ciężarem wiedzy naukowej, która prowadzi ich do konstatacji starożytnego filozofa: „*wiem, że nic nie wiem*”. Podobną myśl skreślił Goethe w „Fauście”.

W karierze edukacyjnej, uczniowie zdolni w **jednym przedmiocie**, często są zmuszani przez swoich nauczycieli do udziału w innych konkursach czy olimpiadach przedmiotowych. Taki sposób „zachęcania” może być początkiem rodzącej się patologii. Dla nauczycieli pracujących z uczniami zdolnymi wyływa z badań wiele normatywów i stwierdzeń. Tylko jedna piąta (21%) uczniów zdolnych, osiągająca sukcesy edukacyjne, cieszy się powodzeniem w pracy zawodowej. Ze zdolnymi pracuje się jedynie w wyjątkowych sytuacjach, wykorzystując ich obecność do ... ułatwiania sobie pracy! Nadto, mówią psycholodzy, że szkoła nasza działa doraźnie, od dzwonka do dzwonka, od poniedziałku do piątku - odbywa się równanie w dół a nie w górę! Pełniejsze obserwacje prezentuje w omawianym problemie

A. Szyszko-Bohusz w pracy: *Pedagogika holistyczna*. Ossolineum 1989.

Transfer sukcesów edukacyjnych na zawodowe

Mówiąc o transferze sukcesów edukacyjnych na zawodowe - chciałbym odpowiedzieć na następujące pytanie, które stwarza zagrożenia dla uczniów zdolnych. Kształcić uczniów zdolnych w normalnych klasach rozkładu normalnego, czy podejmować próby, polegające na przyspieszaniu wykrytych zdolności, zainteresowań i uzdolnień w grupach, pod kierunkiem wybitnych nauczycieli? Na to pytanie dałem odpowiedź w eksperymencie tyskim. Jak walczyć z patologią, polegającą na narzucaniu własnego zdania (postawa apodyktyczna). Nauczyciele (niektórzy), nie potrafili uszanować poglądów ucznia, który toruje drogę **myśleniu dywergencyjnemu**. Cenią jednak takich, którzy potrafili uszanować ich pogląd - mimo, że się z nimi nie zgadzają. Polemizują, a zarazem nie narzucają swojego zdania. W obecności takich pedagogów uczniowie czują się dowartościowani.

Podobnie można mówić o patologii dziecka zdolnego w domu rodzinnym. W jaki sposób docierać do świadomości nauczycieli i rodziców by oplotało się pracować **bezinteresownie** z tą grupą uczniów? Wzorce edukacyjne znajdują się w zasięgu tych rodziców i nauczycieli, którzy docierają do bogatej literatury przedmiotu. Z tym jednak mamy coraz to większe kłopoty natury finansowej. Nie zawsze stać nas na zakup interesującej książki.

Niepowodzenia - powodzenia jako proces emocjonalny

Zgodnie z definicją J. Pietera - „niepowodzenia (powodzenia) są to stany będące następstwem stosunku zachodzącego między rzeczywistymi wynikami wysiłku człowieka a założonymi uprzednio oczekiwaniami”. Wynika stąd oczywista prawda, że nie ma wyraźnych granic między powodzeniem a niepowodzeniem. Przyjmujemy zatem, iż są to niejako dwa bieguny, między którymi zachodzi wiele pośrednich form. Każdemu niepowodzeniu (lub powodzeniu) towarzyszy **proces** psychiczny o zabarwieniu emocjonalnym. Blokowanie możliwości rozwojowych u dzieci zdolnych spotkać można już w przedszkolu. Przykładem zniweczenia pełnego rozwoju rozbudzonych ambicji u przedszkolaków (w zakresie twórczości plastycznej, była praca wychowawczynie przedszkola, która w swojej placówce prowadziła interesujący eksperyment. Swoje wyniki opisała w pracach: *Wychowanie przez sztukę*. Warszawa 1965, PZWS oraz *Sztuka plastyczna w wychowaniu przedszkolnym*. Warszawa 1967, PZWS. W swojej pracy rozbudzała u przedszkolaków wyobraźnię plastyczną. Powstawały prace dziecięce, nagradzane na Światowej Wystawie Sztuki Dziecięcej organizowanej przez UNESCO w Japonii. Trud i wy-

silek tej nauczycielki został jednak zniweczony przez nauczycieli pozbawionych tej pasji w klasach edukacji wczesnoszkolnej). Przerwany został tym samym akt twórczy dziecka wrażliwego na piękno, dobro i prawdę. Ukształtowaną wrażliwość artystyczną zniszczono rutynowymi technikami, jakie obowiązują w systemie szkoły tradycyjnej.

Z podobnymi działaniami rutynowej pracy spotykamy się na kolejnych szczeblach drabiny oświatowej, w której dominują mało aktywne formy pracy, jak: pamięciowe przyswajanie treści; brak samodzielności w podejmowaniu decyzji; praca nakierowana na ucznia przeciętnego; serwowanie myślenia konwergencyjnego i inne. Nie ceni się inicjatywy i spontaniczności. Wciąż mamy na uwadze ucznia przeciętnego, w klasach liczących dwadzieścioro i więcej uczniów. Warto uświadomić sobie niektóre kwestie sporne, utrudniające pracę twórczym nauczycielom. W ujęciu rangowym, wymienić można:

- ciągle kłopoty z pełną obiektywizacją oceniania,
- sytuacje wywołujące stres i przygnębienie,
- przesadne narzucanie swoich poglądów,
- serwowanie przestarzałych informacji,
- faworyzowanie „wybranych” uczniów,
- stosowanie przemocy psychicznej,
- źle pojęta indywidualizacja,
- słaba znajomość psychiki dziecka.

Z powyższego zestawienia (rankingu) można wnioskować, iż praca niektórych nauczycieli nakierowana jest na konformizm, bezradność, przeciętność i przetrwanie, ciągle możemy mówić o braku pełnego klimatu do pracy twórczej. Jeśli trafia się jednostka obdarzona niepokojem twórczym, bywa „wykorzystywana” często do brania udziału w kilku konkursach i olimpiadach w myśl zasady: „jesteś zdolny w olimpiadzie matematycznej, to możesz również brać udział także w innej”. Taka postawa nauczyciela prowadzi do załamania ucznia, zniechęcenia - w razie porażki, co prowadzi do powstawania stanów depresyjnych.

O patologii wychowania i kształcenia sygnalizowano w raporcie z lat siedemdziesiątych. Kompetentni eksperci doszli wówczas do wniosku, iż zbytni dydaktyzm obniża jakość nauczania, a modernizacji wymagają metody i techniki nauczania. Wnioski podnoszone w tym okresie przez zespoły ekspertów, nie straciły na swej aktualności u progu XXI wieku. Proces kształcenia wymaga pewnej modyfikacji, polegającej na przystosowaniu się do generalnej zasady: „aby się uczyć na różnych szczeblach kariery szkolnej, trzeba **umieć się uczyć**”! Jeśli metoda decyduje o sukcesie, to należy przestrzegać takiej organizacji pracy, by uczniowie rozumieli swoich nauczycieli, zaś zdobywaną wiedzę przyswajali z przykładów, płynących z ich doświadczenia i zachowania.

Właściwie zorganizowany proces edukacyjny, może dać uczniom tyle, ile mogą

oni przyjąć. Chodzi w tym przypadku o to, by wymagania pedagogów, dostosowane były do możliwości **każdego** ucznia.

Próba podsumowania

Badania nad problematyką sukcesu wiązałem z uczniem zdolnym, ściślej z dojrzwaniem naukowym. Początkowo łączyłem pojęcie sukcesu z uczniami zdolnymi. Istotą w tym zagadnieniu był problem - kim jest uczeń zdolny? Szukałem różnych zależności, jakie zachodzą między: pracowitością, talentem i uzdolnieniem. Poszukiwania doprowadziły mnie do zdefiniowania ucznia zdolnego w opinii: nauczycieli, rodziców i uczniów. Badania podłużne, doprowadziły mnie do zdefiniowania pojęcia ucznia zdolnego”.

Dalsze poszukiwania dotyczyły szukania zależności, jakie rysują się między uczniami zdolnymi różnych typów szkół a umiejętnościami (poznawczymi, fachowymi, organizacyjnymi, współdziałania oraz uczenia się). Problem ten przedstawiłem w książce - *Sukces i kariera człowieka* (1993). Problem rozpatrywałem na tle sukcesu, a więc chodziło o zgodność sukcesu edukacyjnego i zawodowego. Pełna zgodność wystąpiła w 21%, zaś niezgodność w 15%.

Kolejne stwierdzenia badawcze w interesującej mnie problematyce dotyczyły - sukcesów zawodowych uczniów zdolnych. Sukcesy wyjątkowe uczniów zdolnych w karierze edukacyjnej różnicuje sprawność umysłowa. Wśród uczniów zdolnych szkół zawodowych, odsetek znaczących sukcesów przekracza 53% (medale, wyróżnienia w konkursach krajowych i zagranicznych i inne). Przykładem jednostkowym może być wypowiedź prof. Shinzela: - „Osiągnięcie rozumieć jako realizację założonego celu. W nauce bardziej liczy się skuteczność. W myśleniu matematycznym wyróżnia: myślenie problemowe i tworzenie nowych teorii. Olimpiada wymaga tego pierwszego, umysłu matematycznego.”

Aktualne badania nad sukcesem lub porażką człowieka pracy wymagają pogłębionych analiz nad patologią tego zjawiska (pogoń za sukcesem za wszelką cenę).

Bibliografia:

- Czarnecki K., Naukowy rozwój człowieka. Kraków 2001
Gondzik E., The Position of a Gifted Pupil in the Education. Which is Being Reformed. W: Educational Strategies ... Edited by A. Radziewicz-Winnicki. Katowice 2001. Prace Naukowe nr 1968
Gondzik E., Sukces i kariera człowieka. Katowice 1993
Gondzik E., Kariery szkolne uczniów zdolnych. Warszawa 1976

Pieter J., Ogólna metodologia pracy naukowej. Warszawa 1967

Pieter J., Krytyka Odmiiany czasu terażniejszego. Warszawa 1971

Szysko-Bohusz A., Pedagogika holistyczna. Kraków 1989